

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cenzu poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 maja.

Z bieżącej chwili.

(Z Belgii. — Eksarcha bułgarski a słub księcia Ferdynanda. — Senat hiszpański. — Morley o rozruchach w Ulster.)

Jednym z najsmutniejszych objawów ostatniego bezrobocia w Belgii jest wzrost socjalno-demokratycznych żywiołów w armii. Dopiero teraz dowiadujemy się, że podczas ogólnego bezrobocia wydarzyły się liczne wypadki wojskowej insubordynacji, której źródła należy szukać w agitacji socjalistycznej. W każdym prawie oddziale wojska, wysłanym dla stłumienia rozruchów, zaszły wypadki oporu, a w pulkach zasłonych rezerwą insubordynacja żołnierzy przybrała niebezpieczne rozmiary. Wedle urzędowego referatu, wielu rezerwistów wzięło udział w ulicznych pochodach i manifestacjach oraz walczyło po stronie robotników. Pewien brusselski dziennik donosi, że jeden z oficerów wręczył królowi referat o socjalistycznej propagandzie w koszarach, objaśniając rozprzestrzenienie się idei przewrotu wśród armii belgijskiej. Król kazał przycisnąć do siebie ministra i objaśniając treść referatu podnosił, że temu niebezpieczeństwu zapobiedz można przez zaprowadzenie osobistej i ogólnej służby wojskowej, oraz wyraził nadzieję, że Izba na podstawie nowego prawa wyborczego będzie może w tej sprawie patriotyczniejszą od dawniejszej.

Senat belgijski, jak wiadomo, uchwalili prawie jednogłośnie reformę wyborczą w brzmieniu przyjętem przez Izbę, odrzucając poprawki proponowane przez doktrynerów liberalnych, zmierzające do odwołania decyzji. Reforma jednak potrzebuje kilku praktycznych uzupełnień. I tak dotychczas głosowanie odbywało się w stolicach okręgów, co było możliwe przy ograniczonej liczbie wyborców; obecnie jednak głosowanie musi się odbywać w każdej gminie z osobna, zwłaszcza że udział w głosowaniu będzie przymusowy. Dalej musi nastąpić nowy podział okręgów wyborczych, bardziej zastosowany, niż dotychczas, do liczby mieszkańców pojedynczych prowincji. W końcu stronnictwo liberalne pragnie koniecznie wprowadzić proporcjonalną reprezentację mniejszości, podobną do tej, jaka istnieje w Serbii i niektórych kantonach szwajcarskich; stronnictwo to bowiem obawia się, że przy swym niepopularności może zupełnie nie wejść do nowej Izby. Reforma wyborcza dotknie również systemu stosowanego dotychczas przy wyborach do zarządów gminnych i prowincjonalnych. Wybory do tych ciał odbywały się dotychczas na znacznie szerszych podstawach niż wybory do Izby. Powstało zatem pytanie, czy stan istniejący ma być utrzymany, czy też powszechne głosowanie z wotum wielokrotnem ma być wprowadzone przy wyborach do rad gminnych i okręgowych. Decyzja w tej mierze nastąpi niedługo. Również ma być zmieniony system wyborów do senatu, który jednak pozostanie i nadal reprezentacją interesów. Te wszystkie kwestye musi załatwić terazżeńska Izba do czerwca 1894 r., poczem zostanie rozwiązana. Przyszły parlament zajmie się przedewszystkiem reformą ustaw szkolnych i wojskowych, tudzież ustawodawstwem socjalnem, dotychczas dość zaniedbanem. Ruch ludowy za wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej, od której obecnie bogatsze klasy prawie zupełnie się uchylają, jest coraz silniejszy.

Nawet koła, które z wielką oglednością zwykły odzywać się o Bułgarii i księciu Ferdynandzie i wogóle nie mogą pozbyć się, omawiając sprawy bułgarskie, pewnego pesymizmu, widzą się ziewolno teraz przyznać, iż słub księcia Ferdynanda stał nowi bardzo ważną datą w dziejach Bułgarii, stał bowiem punktem wyjścia dla szeregu politycznych i moralnych sukcesów. Złożony przy tej sposobności całemu światu dowód, że dla utrzymania wzorowego spokoju i porządku w kraju nie potrzeba bynajmniej zelaznej ręki Stambuliowa, pozabawił przeciwników Bułgarii najsilniejszego argumentu. Audyencya księcia i pierwszego jego ministra u cesarza austriackiego poczytywana jest niemal jednogłośnie za wielki moralny sukces, z którym bądź co bądź liczyć się trzeba. Niepośledniej zaś doniosłości dla wewnętrznych stosunków kraju ma znaczenie zupełne pogodzenie się bułgarskiego eksarchy Józefa z istniejącym stanem rzeczy. Kto przypomni sobie owe protesty, jakie zanosił niedawno jeszcze ów dostojny księciu przeciw zmianie konstytucji, temu w należytem świetle przedstawi się fakt, iż mu w należytem świetle przedstawi się fakt, iż eksarcha przestał z okazji uroczystości słubnej swego błogosławieństwo i życzenia księciu i księżnej i zawiadomił o swym kroku podwładnym sobie biskupów. Jest to tedy uroczyste zawarcie pokoju w formie niepozostawiającej nic do życzenia. Wprawdzie w sprawie zmiany konstytucji rząd nie miał powodu obawiać się groźniejszej ze strony eksarchy opozycji, w każdym wszakże razie spór między państwem i naczelnikiem Kościoła bułgarskiego, nie mógł mu być na rękę, tem bardziej, że zagraniczni przeciwnicy obecnego porządku rzeczy, znajdowali w opozycji tego dostojnika i dwóch innych biskupów, wygodne oparcie. Teraz, gdy eksarcha dał swoje błogosławieństwo księciu Ferdynandowi, pogodził się sam z faktami dokonanymi i przez to usunął z drogi ostatnią, niemal trudność, z jaką miał do walczenia w życiu wewnętrznym rząd książęcy.

W senacie hiszpańskim przyszło w tych dniach do dość znaczącej dyskusji, wywołanej przez interpelacyę hr Canga Arguelles, w sprawie otwarcia protestanckiego kościoła w Madrycie. Interpelant zarzucał rządowi, że pozwolenie na otwarcie kościoła sprzeciwia się drugiemu artykułowi konstytucji, który orzeka, że państwową religią hiszpańską jest religia katolicka, oraz domagał się, aby rząd złożył szczegółowe wyjaśnienie motywów, jakie skłoniły go do tego kroku, obrażającego religijne uczucia ludności. Minister sprawiedliwości, Montero Rios, przyznał w odpowiedzi, że oświadczenie zapatrywania i uczucia hr. Canga Arguelles, że jednak konstytucya dozwala na wykonywanie religijnych obrządków innych wyznań, rząd zatem nie może temu przeszkadzać. W tym specjalnym wypadku pozwolenie musiało być udzielone, ponieważ trzeci paragraf właśnie drugiego artykułu konstytucji orzeka, że na zewnętrznych ścianach kościoła dysydenckiego nie wolno umieszczać godeł, podobnych do tych, jakie zdobią kościoły katolickie, dopuszcza zatem średnio budowanie i otwarcie takiego kościoła. Hr. Canga Arguelles nie był zadowolony z odpowiedzi ministra i protestował przeciwko orzeczeniu rządu w imieniu religijnych uczuć wszystkich Hiszpanów. Żaden z Biskupów, zasiadających w senacie, nie wziął udziału w dyskusji.

W londyńskiej Izbie gmin omawiano w ubiegły piątek wypadki, które się wydarzyły w Belfast z powodu uchwalenia bilu homerula w drugim czytaniu. Morley oznajmił, że wskutek panującego wzburzenia, wielu robotników obydwoch wyznań porzuciło pracę i że znaczna liczba robotników katolickich straciła zatrudnienie dzięki wybrykom protestanckich towarzyszy. Następnie wyraził Morley nadzieję, że rozgoryczenie w Ulster zostanie niebawem usunięte i że prawdopodobnie podburzanie ludu nie odniesie takiego skutku, jakiego by sobie torysty życzyli. Co się tyczy staro krwawych, to przede wszystkim zaznaczyć należy, że podburzone tłumy napadły na trzy oberze, a w dwudziestu domach potłukły lustra i meble i że jeden policyant został niebezpiecznie poraniony, a w ogólności 45 osób przyrządzano. Przywódzcy obydwoch stron nie szczędzą usiłowań, aby pokój utrzymać. Morley sądził w końcu, że walkę w Ulster należy teraz uważać za ukończoną.

* „Dziennik Poznański”, polemizując z nami przyznaje, — że postowie nasi lepiej znają niż my stosunki, wśród których się obracają... Przyznając to, staje w rzeczywistości już prawie na naszym stanowisku, że postom trzeba pozostawić wolną rękę i całą, ciężką odpowiedzialność za to co robią. Informacje są pożądaną i potrzebne, ale za tem nie idzie, żeby, skoro „Dziennik” da informacje, przeciwko nim już nie wolno było podnieść głosu. Kwestya ta jest za nadto ważną, żebyśmy się zdawać mieli na samą łaskę sądu mętłów, bardzo szanownych i poważnych, których „Dziennik” zwykł powoływać na arenę wtedy, gdy mu chodzi o przeparcie swego zdania. Zapewne, że opinia ma za sobą słuszność, jeżeli nie pragnie nowych ciężarów. Któż ich pragnie? Ale ponieważ tu nad ekonomicznymi względami przeważają polityczne, nie można stawać na stanowisku jednostronnem, a tem mniej na stanowisku handlarstwa politycznego, z jakim „Dziennik” się oświadczył niedawno bardzo niewłaściwie. Milczeliśmy wtedy, bo nie chcieliśmy odezwać się temu robie niezastępowanego rozgłosu. Wypadki sprawdziły przekonanie nasze, niejednokrotnie wypowiedziane, że ustawy wojskowe nie są i nie mogą być towarem handlowym dla rządu, szanując siebie. „Reichsanzeiger” kilka dni temu wypowiedział to samo zdanie i zdał odnośnie zapewnienia, które powtórzyliśmy. To powinno przekonać „Dziennik” i jego korespondentów, że są na fałszywej drodze, skoro myślą, że w tym wypadku coś wytarzują.

Ostatecznie ubolewamy, że „Dziennik” zrozumieć nie może różnicy między zapatrywaniami naszymi na ustawy wojskowe a traktaty handlowe. Przy lepszym namyśle może w tej mierze trudności ustąpić. My sądziliśmy, że specjalnie „Dziennikowi” i całej opinii odnośnego kierunku, sprawimy szczególną przyjemność, skoro staniami raz przeciw w ważniejszej sprawie na stanowisku opozycyjnem, naturalnie zawsze zgodnie ze sumieniem i przekonaniem naszym. Gdzież tam! Ponieważ w sprawie wojskowej jesteśmy za rządem, nie mogą zrozumieć przeciwnicy nasi, że w sprawie traktatów możemy być przeciwnikami rządu. Jak to trudno zrozumieć, zwłaszcza gdy się nie chce! A może też wkrótce „Dziennik” lub który z jego „mętłów zajmujących poważne stanowisko”, oświadczy się za traktatami handlowymi, skoro się „Kuryer” oświadczył przeciwko nim? I to jest możebnem. Różnicy, miejcie się na baczności.

* W numerze 6 „Poradnika dla Spółek” znajdujemy następujące rozporządzenia ks. Patrona:

1) Dotyczy sprawozdań za rok 1892.

Szanowne Spółki wzywamy ponownie, aby formularze „Sprawozdanie za rok 1892” wypełnione

w dwóch egzemplarzach niezwłocznie podpisanemu zwrócić.

Sprawozdania te potrzebne są do ułożenia XXI Sprawozdania Związku za rok 1892 — od wygotowania którego zależy jest termin sejmiku. Srem, dnia 12 kwietnia 1893 r.

Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Ks. Wawrzyniak, patron.

2) Dotyczy urzędników Spółek.

Spółki, któreby potrzebowały fachowych członków Zarządu resp. buchalterów i urzędników Spółki, zechcą użyć pośrednictwa podpisanego, do którego kilka kwalifikujących się do wspomnianych urzędów zgłosiło się osobiście.

Srem, dnia 13 kwietnia 1893 r.

Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Ks. Wawrzyniak, patron.

* W jakim języku winny być wystawiane metryki itd?

Dochodzą nas znowu zażalenia, że sądy zwracają metryki, wystawione w języku łacińskim, to jest w języku, w jakim książki kościelne były prowadzone. Sprawę tę omawialiśmy już niejednokrotnie i powtarzamy ponownie, że metryki, sepultury itp. mają być odpisane z księgi kościelnej w tym języku, w jakim jest oryginał.

Podajemy tu wyrok w tej sprawie kamerychty z dnia 30 lipca 1891 roku, który brzmi, jak następuje:

„Das Gesetz vom 28 August 1876 verlangt zwar, dass Anträge an Behörden in deutscher Sprache anzubringen seien und dass vor denselben in deutscher Sprache zu verhandeln sei; es schliesse aber in keiner Weise aus, dass zur Führung von Nachweisen die Interessenten auf Urkunden in anderer Sprache Bezug nehmen können, wie § 11 nr. 3 ausser Zweifel stelle.“ Ten przepis w § 11 nr. 3 prawa o języku urzędowym, tak brzmi:

„Prawo niniejsze nie narusza przepisów, dotyczących postępowania przy tłumaczeniu dokumentów.“

Wyrok ten kamerychty stoi po nad wszelkimi rozporządzeniami władz administracyjnych, chociaż i te zdecydowały, że świadectwa winny być wystawione w języku, w jakim w księgach kościelnych są zapisane.

I tak rencyja poznańska, wydział dla spraw kościelnych i szkolnych, zdecydowała w r. 1882 (I. Nr. 2076/82 IIc).

„Nach § 1 des Amtssprachengesetzes von 28 August 1876 besteht die Verpflichtung, dem etwa in lateinischer Sprache auszufertigenden Kirchenbuchauszuge, in deutscher Sprache die Ueberschriften, Beglaubigungen, Datum u. Amtscharakter hinzuzufügen.“

W Król sądzie ziemskim w Bydgoszczy zapadła zaś w r. 1881 w tej sprawie następująca uchwała:

Beschluss.

Die Beschwerde des Leibgedingers Stanislaus Paprocki zu Chawlodno vom 18 d. Mts. in der Antonia Paprocka'schen Erblegitimationssache Nr. 7/81, gegen die Verfügung des Königl. Amtsgerichts zu Exin vom 15. Juni 1881 muss als begründet angesehen werden.

Wohl ist es richtig, dass der schriftliche Verkehr mit den Gerichtsbehörden nur in der deutschen Sprache stattfinden und dass, von dringlichen Fällen abgesehen, Eingaben, welche in einer anderen Sprache abgefasst werden, nicht zu berücksichtigen sind, (§ 1 und 2 Gesetz vom 28. August 1876). Die Eingaben des Beschwerdeführers sind aber auch in der deutschen Sprache geschrieben und nur die Auszüge aus dem Kirchenbuche in Panigrodz in lateinischer Sprache beigelegt.

Wenn nun, wie nicht zu bezweifeln, das Kirchenbuch von Panigrodz nur in lateinischer Sprache geführt wurde, so ist nicht abzusehen, in welcher anderen Sprache Auszüge daraus erteilt werden können.

Ein Kirchenzeugniss auf Grund des Kirchenbuches dürfte, wenn es berücksichtigt werden sollte, allerdings nur in deutscher Sprache ausgestellt werden, beglaubigte Extracte aus dem Kirchenbuche können aber nur in der Sprache, in welcher dieses geführt wird, ausgefertigt werden.

Auch die allgemeine Verfügung des Herren Präsidenten des Königl. Oberlandesgerichts zu Posen vom 29. April 1881 enthält keine entgegenstehende normative Bestimmung. Es ist in jener Verfügung sogar ausdrücklich darauf hingewiesen, dass nach Ansicht der Verwaltungsbehörden die Sprache des Kirchenbuchs dann anzuwenden bleibe, wenn die Kirchenatteste lediglich als beglaubigte Extracte aus dem Kirchenbuche gefertigt werden. Diese Ansicht ist nicht gemissbilligt.

Das Königl. Amtsgericht wird hiermit veranlasst, die Anträge und Eingaben des Beschwerdeführers nicht aus dem Grunde, weil die Extracte aus dem Kirchenbuche zu Panigrodz in lateinischer

Sprache ausgestellt worden sind, unberücksichtigt zu lassen.

Bromberg, den 22. Juni 1881.

Königliches Landgericht I. Civilkammer.

(gez.) Daube. Martini. Zacharias.

I. 1878. S. 25/81.

Następcy Bismarcka a Polacy.

Pod tym tytułem pisze „Schlesische Volkszeitung“ zwracając się przeciw tym gazetom niemieckim, które z powodu odnawienia ks. Karoliny Ledóchowskiej przez cesarza Wilhelma ubolewają bardzo nad tem, że od czasu ustąpienia ks. Bismarcka tak wiele się dla Polaków czyni.

Następcy Bismarcka pono już za wiele dla Polaków zrobili ustępstw: nauka religii w szkole udziela się po polsku; język polski uprawia się w szkole jako przedmiot nieobowiązkowy (!) „Schl. Volksztg.“ odpowiada, że o tem na Ślązku nie nie słycać, a przecie ludność tamtejsza uważa się za polską, ponieważ antypolskie rozporządzenia zostały tamże w całej pełni przeprowadzone, a rencyja polska wślawiła się w tej mierze gorliwość nadzwyczajną. Istnieje co prawda reskrypt ministerjalny z 28 sierpnia 1872, wedle którego nauka religii ma być udzielana w języku ojczystym w oddziale najniższym i przy pomocy tego języka w oddziale średnim. Lecz i to małe ustępstwo staje się bezskuteczne z powodu zachowania się niższych organów pruskiej administracji szkolnej na Ślązku, które każde słowo polskie uważają za rzecz groźną dla państwa. Nauczyciele wiedzą o tem i mają się na ostrożności, aby się nie narażać na znane następstwa rzekomego zaniedbania (!) języka niemieckiego. Choćby zaś nawet inny pod tym względem duch zapanował, to w znacznej części i tak nie możnaby z reskryptu korzystać, bo nauczyciele, uczący dzieci polskie, po polsku nie umieją. Niech się rencyja nie wymawia brakiem odpowiednich nauczycieli, bo faktem jest, że wysłała ich w niemieckie strony, gdzie języka polskiego używać nie potrzebują, dzieciom zaś polskim przysłała nieświadomych ich języka nauczycieli. Prócz tego nie wolno się skarżyć rencyji na brak po polsku mówiących nauczycieli, bo sama to spowodowała, znosząc naukę polskiego języka w seminariach nauczycielskich i zakładach preparandów.

Nie dziw, że nawet chce rencyja polska zmniejszyć materiał naukowy w nauce religii. Możeby lepiej było zupełnie skasować tę naukę, która dzieciom nic dobrego nie przyniesie i chyba zaskończy może poczucie religijności. Cóż bowiem może zrobić w nauce religii nauczyciel nie umiejący po polsku, stojąc przed dziećmi, które nie umieją po niemiecku? Z mechanicznego wkuca serce i umysł nie mogą mieć korzyści. Może też przytem panowie radcy szkolni wiedzą, ile się to czasu przeznaczono na naukę religii poświęca na naukę języka niemieckiego...

Taką to jest nauka religii na Ślązku! A nauka czytania polskiego? Tę nie ma na Ślązku, a po doświadczeniach zrobionych w prowincyi poznańskiej nie życzymy sobie takiej, na jaką tam pozwolono, nanki prywatnej. Pragniemy i żądamy, aby dzieci górnośląskie, pochodzące z rodzin mówiących po polsku, uczyły się w szkole polskiego czytania, aby poznały naukę swęj religii w języku ojczystym i aby im można także w domu pomagać, jak to było dawniej. Od tego żądania nie odstąpimy.

W jakimże położeniu jest obecnie kapłan, mający przygotowywać dzieci do spowiedzi i Komunii św.? Dzieci katechizmu niemieckiego ani nie umieją, ani nie rozumieją; nie postaje nic innego, jak dopomóc dzieciom, aby mogły katechizm czytać w języku ojczystym i tym sposobem przyswoić go swęj pamięci. Naturalnie, i w tem upatruje rencyja polska wielką zbrodnią przeciw państwu!

I cóż zresztą osiągnięto przez taką politykę bismarckowską? Aż do roku 1872 wzrastała znajomość języka niemieckiego w naszych okolicach polskich; rodzice starali się o to, aby dzieci umiały po niemiecku, bo im to było potrzebne i wygodne. Od r. 1872 tj. od rzucenia interdyktu na język polski, zmniejszyła się znajomość języka niemieckiego mimo wszystkich zaprzeczeń. Organa, które twierdzą coś przeciwnego, nie stoją między ludem i ludźmi siebie i innych w świadomej intencji. Gorzej nawet, bo na miejscu dawniejszej przychylności dla niemieczyny pojawiła się i pojawia się coraz więcej nieprzychylności dla niej i rozjatrzenie przeciw władzy, czego dawniej nie było. Dawniej wzrastało z rodzin i szkół górnośląskich pokolenie w bojaźni Bożej, w przywiązaniu do wiary i religii i uszanowaniu dla władzy, zadowolając się swem położeniem nieraz ciężkiem; dziś coraz częstsze objawy nieposłuszeństwa i oporu, pogardy dla pobożności i obojętności w wierze, upadku moralności, — to są rezultaty metody uczenia i wychowywania w szkole zaprowadzonej od lat 20.

Lecz skądże ma być inaczej? Znajomość religii zmniejszyła się bardzo prędko; dzieci opuszczają szkołę nie znając swęj religii, a co wiedzą, to tylko tkwi mechanicznie czas jakiś jeszcze w pamięci, serce i umysł nie mają w tem udziału; polskiego śpiewu kościelnego nie ucą w szkole, a przecie dla polskiej gminy może być tylko polskie nabożeństwo.

W ten sposób ubiegają się wszyscy o to, aby w ludzkie górnolazki z mową ojczystą zniechęcić najcięższe jego zalety bez korzyści dla Niemczyzny, popychają ten lud do rozpaczki i w ramiona dzikiej agitacji narodowej. (...) Nad czym więcej ubolewać, czy nad temi rezultatami, czy nad zaślepieniem rządu?

Jakże trudne stanowisko ma w takich stosunkach kler katolicki? Widzi on z bólem serca, jak wyrasta zielsko, a gdy na to zwraca uwagę, to go spotykają przykrości i posadzania. Jakkolwiek jednak wypadnie sąd o górnolazkim duchowieństwie, to wobec takich doświadczeń nie da się ono użyć za najemnika dla tej nieszczęsnej, niezręcznej i małosłownej polityki, której owoce dojrzewają coraz więcej pod okiem — rejencji opolskiej. Kto będzie za to odpowiedzialny? —

Zgadamy się na wywody „Schles. Volksztg.“ czerpane z ducha katolickiej sprawiedliwości. Jedną tylko rzecz przedstawia nam się inaczej. Oto pobudzenie ducha narodowego przez tę nierozumną represję nie jest w oczach naszych niesięczeniem, lecz owsem, bardzo pomysłnym wypadkiem, który nam tem większą sprawą satysfakcją, że przyjaciel nasz ks. Bismarck tak dzielnie się w tej sprawie zasłużył. Przypomina nam się bajka o djable, który znalazłszy ziarno pszenicy, z zazdrości przysypał je ziemią i błotem, aby go nie znalazł i nie zużył człowiek. Tymczasem w ziemi ziarno kiełkowało i po krótkim czasie zielony płon nad ziemią się ukazał na wielkie umartwienie jego djabełskich mocy. Bez tego przysypania ziarna ziarno byłoby zmarniałe.

Nie znał widać tej bajki szanowny kanclerz, kiedy jeszcze mógł wiele dobrego i wiele złego zrobić mając władzę w ręku. I on znalazł w ludzkiej ziarno poczucia narodowego. Zaprzęgnął je także ukryć, przytłumić, przysypać ziemią i błotem swych rozporządzeń drakońskich. Ale ziarno w tej ziemi właśnie znalazło grunt odpowiedni do rozwoju i z ziarna bajny wyrósł owoc poczucia narodowego-polskiego ku wielkiemu umartwieniu Jego książęcej Mości.

Zalecamy eks-kanclerzowi, by bajkę wziął podczas wieczornych przechadzek we Friedrichsruhe jako materiał do bardzo pięknych medytacji...

„Ahlwardtowa“ komisja

odbyła w sobotę ostatnie posiedzenie. Referenci Cuny i Porsch wnieśli, aby oświadczyć, że „treść przez Ahlwardta parlamentowi przedłożonych aktów nie usprawiedliwia podniesionych przez tegoż zarzutów na posiedzeniach z 18, 21 i 22 marca przeciwko dawniejszym i obecnym członkom parlamentu i Rady związkowej“. Rezolucją, odnoszącą się do funduszu inwalidów, przyjęła komisja jednomyślnie przeciw głosowi deput. Pickenbacha. Referat ustny w plenum oddano depp. Porschowi i Cunemu, którym komisja jednomyślnie zleciła oświadczyć w jej imieniu, że jeżeli deput. Ahlwardt posiada choć atom zrozumienia podniesionych przez niego zarzutów, albo chociaż ślad uczciwości, jest zobowiązany odwołać wypowiedziane oskarżenia.

Blizszych szczegółów posiedzenia nie podajemy, ponieważ było ono tylko powtórzeniem poprzednich: deput. Ahlwardt wkiął się w odpowiedziach, a wreszcie po oświadczeniu deput. dr. Liebera, że rozprawy te budzą nie tylko wstręt moralny, ale i fizyczny, opuścił salę zebrań. Członkowie komisji stwierdzili bezzasadność i fałsz wszystkich oskarżeń Ahlwardta i przyjęli na wstępie zaznaczone rezolucje.

Pobyt w Neapolu.

O uroczystościach rzymskich piszą „Polit. Corresp.“

Według wiadomości, jakie otrzymujemy z Rzymu, w politycznych kołach tamtejszych podnoszą, że mimo, iż wszyscy zwierzchnicy państw europejskich wzięli udział w święcie srebrnego wesela królestwa włoskich, także i przy tej sposobności wystąpiła na jaw szczególna zażyłość Włoch z innemi dwoma państwami, należącemi do trójprzymierza, jak nie mniej przyjaźni łącząca trójprzymierze z Anglią. Ze strony dobrze poinformowanej słychać, iż pomiędzy telegraficznie nadestawianymi życzeniami, które od obcych monarchów otrzymał król Humbert, odznaczają się ciepłem tonu, w jakim były trzymane, życzenia cesarza Franciszka Józefa i królowej Wiktorii. Także sposób, w jaki kanclerz państwa

niemieckiego, hr. Caprivi, austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky i angielski sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, lord Rosebery, pospieszyli z osobistym złożeniem swych życzeń dla królestwa włoskich na ręce dyplomatyki przedstawicieli Włoch, zwrócił w Rzymie uwagę i został pojęty jako charakterystyczny szczegół dla stosunku Italii do państw wspomnianych.

Neapol, 29 kwietnia. Wczorajsza przejażdżka po porcie była wspaniała. Dzisiaj udali się wysocy goście wraz z królewską parą włoską do Pompei. Przeglądano się tam wykopaliskom przez dwie godziny. O godzinie 3 1/2 powrócili wszyscy do Neapolu. Wieczorem odbyło się w teatrze galowe przedstawienie. Muzyka grała pruski i włoski hymn narodowy. Publiczność urzędująca wysokim gościom entuzjastyczne owacje.

Neapol, 30 kwietnia. Cesarz wraz z cesarową odwiedził przed południem w towarzystwie profesora Dohrna zoologiczną stacyą, która jest utrzymywana kosztem rządu niemieckiego i włoskiego. Cesarz oglądał z wielkim zajęciem zbiory instytutu. Następnie cesarska para udała się na nabożeństwo do kaplicy protestanckiej. Wszędzie witano cesarską parę z entuzjazmem.

Neapol, 30 kwietnia. Cesarzowa i królowa odwiedziły przed południem muzeum. Cesarz z królem i księżętami włoskimi zrobili przechadzkę nad wybrzeżem morza wśród owacy liczącej publiczności. Jutro uda się cesarska para wraz z królewską parą do Spezja. Powrót przez Szwajcaryą nastąpi jutro o godzinie 7 wieczorem.

Sprawy sejmowe.

W parlamencie przyjęto w sobotę bez dyskusji projekt, dotyczący podziału rezerwy w drugim czytaniu, etat dodatkowy zaś w trzecim czytaniu. Izba obradowała następnie nad projektem, odnoszącym się do interesów na splatę. Depp. Bar i Wölmer bronili wniosku wolnomyślnych, wedle którego klauzula karna w kontrakcie dotyczącym splaty, tylko wtenczas ma utracić moc prawa, jeżeliby podobnie jak w ustawie o lichwie, korzyści majątkowe sprzedającego znajdowały się w podpadającym przeciwieństwie z tem, co sprzedaje. Oprócz komisarsza rządowego wystąpili przeciw wnioskowi depp. Ackermann (kons.), Spahn (centr.), Krümer (nar. lib.) i Auer (soc. dem.), który oświadczył, że jego stronictwo ze względu na socjalnie słabych w obec socjalnie silnych głosować będzie za uchwałami komisji. Do głosowania atoli nie przyszło. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku obrad stoi referat komisji Ahlwardtowej.

Izba deputowanych sejmku obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad ustawą o podatkach komunalnych. Dłuższa dyskusja toczyła się nad § 45, przy którym żądali członkowie centrum pewnych udatnień dla właścicieli ziemskich na zachodzie. Odnotowy wniosek dep. Bachema znalazł opór u miłosteryjalnego stołu. Izba przyjęła § 45 bez zmiany wedle uchwał komisji.

Sejm galicyjski

Lwów, 29 kwietnia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 20. 10 przedłożeń wydziału krajowego odesłano do właściwych komisji.

Petyą Wandy Miodaickiej z propozycją sprzedaży 54 oryginalnych rysunków Artura Grottgera, przekazano wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Posel Pilat motywował wniosek swój w przedmiocie zmiany ustawy gminnej z 1866 roku w celu utworzenia zbiorowej organizacji autonomicznej. Mówca podniósł, że wszyscy zgadzają się na to, że brak środków nie pozwala gminom należycie wykonywać funkcji administracji publicznej. Najgorzej przedstawia się wykonywanie policji miejscowej. Mówca nie żąda polecenia wydziałowi krajowemu przedłożenia projektu, gdyż krótkości czasu nie pozwalałaby ani komisji, ani Izbie przedyskutować i uchwalić projektu ustawy. Mówca jest za stopniowym wprowadzeniem nowej organizacji zbiorowej. Swoją opinią na sprawę reformy streszcza mówca w następujących postulatach: organizacja musi być samorządna i wyobchodzi z wyborów, mianowanie mogłoby tylko wyjątkowo mieć miejsce. Należy unikać narzucanego

wnowage umysłu naszego bohatera i pogrążyły go w chwilową apatię... Dotąd bierał on ostatnie wrażenia, przeznawał je, irytował się wewnątrz, ale nie utożył nic nowego w miejsce rozbitej ścieżki życia, chociaż czwarty dzień już miał, jak postawił sobie w myśli pytanie:

— Co teraz począć?!

Szczególna rzecz!... Myślał o wszystkim tylko nie o najprostszym i najpraktyczniejszym rozwiązaniu górdyjskiego węzła. Nię jego myśli podobną teraz była do śladu sanek, błędzących wśród śnieżyicy dookoła własnego domu. Weźnica zwraca wciąż konie w bok, byle nie wjechać na ciemniejszy szlak, będący, zda się, przepaścią, a przecież ta ciemna plama to nie przepaść, ale najprostsza droga do domu. Tymczasem on kręci się i wciąż błądzi aż do świtania.

Wiedział, że Janka mu sprzyja, wiedział, że babcia Czarnomińska go lubi, łatwo mógł zrozumieć, że obie kobiety zapotrzebują obecnie mężkiej opieki; z drugiej strony, był młodym, przystojnym, energicznym, dorabiał się majątku, zdobywał niezawisłość, a nade wszystko... nazywał się Urminem.

Inny na jego ideałsu byłyby jeszcze przed stężeniem zwłok Seweryna pomyślał: „Teraz koleją na mnie; Janke podbiję i ożenię się z nią!“

Czyż nie jest to myśl najlogiczniejsza, najzdrowsza, a nadto taka codzienna, dostrojona zupełnie do dziejowych pojęć i czynów? Tymczasem Roman jęczył się, chwiał, przemysławał, lecz nie wszedł na drogę, podsuwaną mu już przez samą logikę faktów. Aby nagiąć się do niej, trzeba było na to zgoda innego człowieka, aniżeli Roman Urmin. Zwyczajny gagatek, wypieszczony przez mamy i ciocię, zniewieściły, wychowany w ślimaczym za-

jednolitego szablonu i uwzględnić wielkie różnice między gminami.

Po umotywowaniu odesłano wniosek do komisji gminnej.

Następnie motywował poseł Rutowski przedłożony przez siebie projekt ustawy, zaprowadzającej gminy okręgowe. Mówca ubolewa, że wszyscy powtarzają od 26 lat, iż potrzebna jest reforma gmina a gdy przychodzi do uchwalenia czegoś pozytywnego, robimy się na stronniczość. Ustawę gminną odczytamy taką opieką, jak gdyby była ona jakąś zdobyczą narodową. Tymczasem ustawa ta została nam narzucona, a przez podział gminy i obszaru dworskiego rozbito nasz ustrój społeczny i harmonią między dwoem a gminą. Mówca przedstawiając projekt skodyfikowany, nie sądzi, aby był on doskonały; chciał tylko przedstawić obraz, jak taka organizacja zbiorowa wyglądać powinna.

Wniosek posła Rutowskiego odesłano do komisji gminnej.

Teliszewski żądał, aby jego wniosek, domagający się wyborów bezpośrednich w mniejszych posiadłościach, odesłano do komisji prawniczej. Izba odrzuciła to żądanie, a tem samem uchylila sam wniosek.

Posłowie Paszkowski i Stanisław Jędrzejowicz wnoszą projekt zmiany niektórych postanowień ustawy drogowej.

Skalkowski wniósł projekt ustawy o uwolnieniu od opłaty na rzecz funduszu propinacyjnego tych gorzelni, na które rozciągało się prawo propinacji przed rokiem 1890.

Potoczek interpeluje komisarsza rządowego, czyby nie chciał zbadać: czy i o ile obszary dworskie wypełniają swe obowiązki.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 1/2 po południu. Następne odbędzie się we wtorek o godz. 11.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Zjazd cesarzy. — Delegacje. — Agitacje młodoczeskie).

Są tacy, co się domyślają, że wizyta Giersa we Wiedniu, podobnie, jak w roku 1884, będzie zapowiedzią zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem. Zjedyz monarsze są bardzo pożyteczne, gdy niejako uroczyste zatwierdzają istniejące pomiędzy dwoma państwami przyjazne stosunki. Jeżeli przeciwnie pomiędzy dwoma państwami istnieje taki stanowczy antagonizm przyrodzony, jak pomiędzy Austrią a Rosją, natenczas zjazd monarchów takich państw niepotrzebnie zaciemnia sytuację, wywołuje nadzieje, które się okazują niebawem niezasadnionemi, usypia baczność i może nawet przyczynić się do zaniedbania koniecznych środków ostrożności. Mniejsza o to, czy tam pomiędzy dworami tatejszym a petersburskim istnieją osobiste przyjazne stosunki. To jest pewna rzecz, że Rosya dąży do zagarnięcia półwyspu bałkańskiego, potem wschodniej Galicyi itd. i że na odwrót rozumna polityka austriacka powinna dążyć do jak największego osłabienia Rosyi. Tego naturalnego antagonizmu żywotnych interesów dwóch cesarstw nie może usunąć, ani załagodzić zjazd monarchów. Może on tylko, jak zjazd w Kromieryżu roku 1885, rozczuchwiał Moskwę i pobudził ją do nowych zamachów, które potem tém dobitniej wydają się trwały i ostry konflikt dwóch sąsiadów. Austriya dziś względem Rosyi znajduje się w tej samej pozycji, w której przez wieki znajdowała się Polska. W takiej pozycji nie trzeba się ludzi, nie przypisywać doniosłości grzesznościom dworskim, których Piotr nie szczędził Augustowi II, ani Katarzyna II Stanisławowi Augustowi, nie zmieniać taktyki politycznej, jak roztopny wódz wśród bitwy nie zmienia frontu, lecz czuwając, spoglądał podejrzliwym wzrokiem na dziedzicznego wroga, mianowicie wysłał wszelkie siły na powiększenie i wydoskonalenie wojska, bo żadne wydatki nie mogą być zbyt wielkie i uciążliwe, jeżeli są potrzebne do zabezpieczenia całości i niepodległości kraju.

To też w każdym razie delegacje austriacko-węgierskie, których sesya rozpocznie się 25 maja, nie omieszkają ponownie uchwalić kwot, potrzebnych na wydoskonalenie wojska. Skargi na militarzym bardzo ładnie brzmią w ustach filantropów, ekonomistów i t. d., ale maż stanu zobowiązany jest dbać o to, aby, chociażby to wymagało najboleśniejszych poświęceń, kraj jego w obec sąsiadów a zwłaszcza w obec czyniącego na jego zgubę wroga, nie stał się bezbronny. Dla nas w Austrii te ciągłe ofiary na cele wojskowe są bardzo

dobrą szkołą. Niestety naród nasz bardzo ciężko zgrzeszył brakiem ofiarności właśnie na tem najważniejszym polu. Aż dreszcz przejmuje nas, gdy czytamy, że przy śmierci Zygmunta Augusta, gdy Polska była najrozleglejsem państwem Europy, regularne wojsko liczyło... 3759 żołnierza, a kwarta, czyli stały dochód z korony na wojsko wynosiła 100,090 złotych, gdy niejedyn magnat na zbytki rocznie wydawał znaczniejsze sumy! W narodzie, z natury odważnym, którego synowie odznaczali i ciągle odznaczają się niepospolitym męstwem w bitwach, ten zasadniczo dziwny, a ze względu na geograficzne położenie, zdrożny wstręt do militarizmu, sprawił, że niemal bez oporu upadło państwo polskie! Że się teraz leczymy z tego grubego błędu, jest to o tyle przykrą rzeczą, że ofiarność nasza przysługuje na razie innym. Atoli, skoro żaden z nas nie przestał wierzyć w samodzielną przyszłość, to przywyknienie do wspierania żądań ministra wojny będzie dla nas wyborna szkołą narodowej ofiarności. Posłowie galicyjscy zawsze to doskonale rozumieli i także w przyszłej sesyi delegacyi bez wahania głosować będą za wszelkimi żądaniami ministra wojny.

Drugą równie pożyteczną rzeczą będzie, uczynić się od Młodoczechów, jak nie należy zniżać polityki na poziom najnieodporniejszego, ale wodzącego naród do zguby radykalizmu. Słusznie pewien maż stanu francuzki zauważył: „La politique pent être le plus noble ou le plus vil des métiers.“ Takim niskim rzemiosłem staje się ona u Młodoczechów. Obecnie rozwijają oni gorliwie akcyę, która może tylko albo zmusić konserwatywną szlachtę do stanowczego przetrucenia się na stronę Niemców, albo też sprowadzić rozwiązanie sejmku i ponowne wybory, z których powstanie większość lewicy. Zaiste, gdyby lewica Młodoczechom płaciła milionowe subwencye, nie mogliby gorliwiej pracować dla niej, jak to czynią z warcholstwa i politycznej niedojrzałości... za darmo!

Usiłują oni w tej chwili po prostu terroryzować szlachtę konserwatywną. O ile sędzić można z codziennych, jednych artykułów „Vaterlandu“ przeciwko Młodoczechom, szlachta konserwatywna nie ulęknie się tego terroryzmu. Świeżo zdobył się on na popostru komedianki występ. Oto „Narodni listy“ ogłaszają dziś ożewę 10 wyborców kurii w posiadłości, wzywając posłów tej kurii, aby głosowali przeciwko utworzeniu okręgu sądowego trutnowskiego. Ożewę podpisali znany młodoczeski hrabia Kaunitz, i młodoczeski poseł Lang, dalej całkiem nieznanymi hrabia Franciszek Dohalsky, panowie Friedlaender, Macanar, Noitsch, Moresch, Novotny, Tetzew i — baronowa Julia Rummenkirch. Zważywszy, że kurya w posiadłości liczy około 450 wyborców, oczywiście głosy 10 wyborców nie mogą żadną miarą zaciążyć na szali decyzji posłów tej kurii. Przeciwnie, podobne demonstracye, urządzone przez „Narodni listy“ i hr. Kaunitza, muszą mocno zrazić prawdziwą szlachtę historyczną. Od r. 1889 coraz wyraźniej usuwa się ona z sejmku. Zjad posłowie, że pomiędzy 54 postami drugiej sekcji kurii w posiadłości, znajdują się już 30 posłów nie szlache. Oczywiście agitacya młodoczeska spodziewa się terroryzować właśnie tych nieszlacheckich posłów kurii w posiadłości. Gdyby się to udało, naturalną konsekwencyą byłoby rozwiązanie sejmku, a potem prawdopodobnie połączenie się konserwatywnej szlache historycznej z centralistyczną szlachtą historyczną i wybór listy kompromisowej, tj. posłów zdecydowanych popierać stanowczo hrabiego Taaffeego. Tak zreszcie manewrują Młodoczesi. Odstarczający przykład politycznej naiwności radykalizmu!

Niemcy.

* Berlin, 30 kwietnia. Telegram berliński donosi, że cesarz ze względu na poważne położenie obecne i doniosłość uchwał, jakich w obecnym tygodniu w parlamencie spodziewać się można, skrócił chce pobyt swój w Karlsruhe i odstąpić od zamierzonych wycieczki do Schlitz.

Fussangel ma podobno zostać redaktorem nowej katolickiej gazety w obwodzie rejencyjnym Arnsberg. Przyrzeczono już znaczne sumy na poparcie tego przedsięwzięcia.

W sprawie Ahlwardta i listu pisanego rzekomo przez rumińskiego peñomocnika, kompromitującego dr. Miquela, który miał być nalezionym w kawałkach w koszu do papierów, piszą „Berl. Pol. Nachr.“: Wreszcie zaprodukował Ahlwardt ostawiony list z kosza. Przytem okazało się, że podpis w tym liście został dodany przez nakle-

— Zola — odbąknął zagadnięty. Roman siadł na krzeselku obok, założył nogę na nogę, ujął kolano w splecione palce.

— I sądzisz, że to ładne? — zapytał jakimś przytłumionym, niezwykłym tonem, wpatrując się w brata.

— Ma się rozumieć, że ładne.

Nastała chwila milczenia, wśród której Leszek czytał dalej, a Roman wazył coś w myśli.

— Ty bawisz się nowelystyką, prawda?... — dodał po chwili.

— Bawię się.

— I chcesz być może drugim Zola, a przy najmniej wyznawcą jego kierunku?...

— Zola nie będa, bo mi brak jego talentu, kierunek zaś podoba mi się bardzo i tylko w takim pi-saó będa.

— A czemu właściwie zachwyca cię ta nowa szkoła?

— Wszystkimi. Nędzę życia wystawie ona taką, jaką jest w rzeczywistości, bez utudy mrzonek, idealów. Naga prawda to, mojem zdaniem, szczyt artyzmu.

Roman zerwał się ze stolka i wybuchnął całowściekłością, tłumioną od rana.

— Niech was piorun trzaśnie z waszą prawdą i waszym artyzmem!

Iskra padła do miny. Wszystkie gorzyc znalazła teraz upust i wylała się słów potokiem na głowę biednego naturalizmu. Roman musiał sobie ulżyć, wołał jednak wpaść na przedmiot z pozorną obiektywną, niżeli wprost na brata, którego bądź co bądź kochał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(41) MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 99.)

Lecz oto niezadługo, ta sama dobra, poczciwa i serdeczna Janka, mimo chęci i własnej woli, sprawa mu prawdziwy zawód: staje nagle w rzędzie przeciwnego obozu, w szeregach jego nieprzyjaciół! Janka, nie zaś Warwicz, zostaje spadkobiercą polowy Urmińszczyzny... ta dobra, serdeczna, poczciwa Janka, nie Warwicz!... I jakże tu teraz pogodzi żywioną ku nię sympatyę z wyrozumowaną nieprzyjaźnią? Z Warwiczem chciał się spotkać oko w oko, liczył na to, jak na amen w pacierzu, że się z nim kiedyś zetrze, że go pokona, zgniecie i wyprze z urmińskiej ziemi — tymczasem zamiast oczekiwanego nieprzyjaciela, zamiast rysia z pazurami, z błyszczącym okiem, njrzał trwożną gazelę przed sobą.

— Nie, jęj tknąć nie wolno!... powtarzał w duszy prawie z rozpaczą. — A jeżeli nie wolno, to cóż stanie się z Urmińszczyzną, co z tego idea, całym życiem jego?!

W tych słowach tkwiła zagadka złego humoru Romana. Plany, ukute oddawna, rozbiły się naraz o obrazek niewinnego dziewczęcia, wyróciły ró-

jenie, że list jest pisany w języku niemieckim, którego rzekomo autor nie zna i nie rozumie, że zgodność daty bardzo jest wątpliwa i że list nie zawiera w treści swęj nic, coby się odnosiło do postawionego twierdzenia.

Elogium doktorskiego dyplomu wystawionego honoris causa generalnemu sekretarzowi i deputowanemu, księdzu Hitzemu: „Virum qui ad societatis civilis emendationem in Christi doctrina positam atque infixam de legibus tum condendis tum ad vitae usum transferendis optime meritis plurimum contulit et libris commentationibusque conscriptis solidam divinarum quoque rerum scientiam exhibuit“ (Po polsku: „Który do reformy chrześcijańsko-socjalnej przez wielkie zasługi około prawodawstwa i praktycznego tegoż zastosowania położone w znacznej mierze się przyczynił i przez księgi i rozprawy pisane gruntownie także dowiódł w rzeczach teologicznych znajomości“).

Zaślepioną w szale kulturkempferkim z powodu ostatnich wypadków w Rzymie „Vossische Z.“ daje socjalno-demokratyczny „Vorwärts“ taką jedną odprawę: „Kulturkampf wre w żyłach historycznej ciotki „Voss“, a febra ta niema końca i miary. Przewodni organ berliński niemieckiego „Freisinnu“ upaja się wspomnieniami owych naganych praw wyjątkowych, kiedy to jeszcze bynie się szerzyła heca na katolików. Tacy wierni przekonaniom swoim mężowie, jak ów stałych zasad Ledóchowski, którzy policyjnej polityce Bismarka śmiało stawiali czoło i woleli zaszczytnie znosić więzienie i wygnanie, aniżeli się poddać haniebnym, zaczepianiu są właśnie dla tego w podły sposób przez organ liberalizmu. Właśnie to gazeta niemiecko-wolnowyślny wytyka przeciwnikowi wyroki sądowe i kary więzienne, jakie na niego nałożono z powodu stałości przekonania. Oczywiście, ten wyśmiewa bliźni, kto ran nigdy nie poczuł, a maślany liberalizm lubowników białego piwa, reprezentowany przez „Voss. Z.“ chroni od niemych zatargów z rządcami. Organ ten pochwała prawa wyjątkowe a wyroki owego „sądu dla spraw katolickich“, sądu wyjątkowego najczystszej wody, starczą za dowody elukubracjom kulturkempferów. Dla takiego sposobu postępowania mamy tylko uśmiech pogardy.“

Telegramy.

Paryż, 30 kwietnia. Constans odrzucił podobno proponowane mu stanowisko ambasadora w Rzymie.

Paryż, 29 kwietnia. Z dobrze poinformowanej strony donoszą, że 8 pralatom przywrócić pensję; tylko arcybiskup Gouthe Souldard nie otrzymuje dotychczas pensji.

Paryż, 30 kwietnia. Z Lorient donoszą, że choleryczna epidemia, która tam panowała, zupełnie ustala.

Rzym, 29 kwietnia. Papież przyjmował dzisiaj przed południem pielgrzymów lotaryńskich, w ogólności 250 osób. Biskup z Metz udczytał adres po francuzku. Ojciec św. przypominał we francuzkim języku starą sławę katolików z Metz i wyraził nadzieję, że Biskup i jego wierni jeszcze większą okazją zapal dla wiary i dzieł katolickich po powrocie do ojczyzny. Następnie zalecał Ojciec św. wszystkim wiernym ścisłą łączność z Biskupem i udzielił błogosławieństwa. Biskup wręczył Ojcu św. album osobliwości Lotaryngii, z napisem: „Katoicka Lotaryngia dla Leona XIII“. Kardynał Rampolla był obecny na audyencji.

London, 29 kwietnia. „Standard“ donosi ze Simli, że Rosya celem uregulowania granicy żąda od Persji odstąpienia terytorium około Kushan i Katalinardi. Szach perski nie godzi się na to żądanie.

London, 29 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Rio de Janeiro, że minister finansów Serzedello podał się do dymisji; jego następcą ma być Felisbello.

Rio de Janeiro, 29 kwietnia. Minister marynarki Mello podał się do dymisji. Dymisya ministra finansów nie została przyjęta.

Rzym, 29 kwietnia. Po południu o godz. 1 Ojciec święty przyjmował pątników z Alzacji, w liczbie 500 osób. Biskup strasburski odczytał adres w łacińskim języku. Ojciec św. podnosił w odpowiedzi, że z zadowoleniem przyjmuje uczucia poddaństwa i wierności, składane mu w imieniu pralatów, kleru i wiernych katolików Straszburga. Uczucia te odpowiadają zresztą historii Alzacji, gdyż od czasu pierwszego jej apostoła, św. Maternusa, łączą Alzacya nierozdzielnie węzły z Stolicą Apostolską. Następnie przypominał Ojciec święty swego poprzednika Leona IX, który był Biskupem w mieście alzackim i zachęcał obecnych do wytrwałości. W końcu zawiązał pątników, aby rodzinę mieli w swęj opiece i dobrze wychowywali swoje dzieci, oraz udzielił błogosławieństwa.

Chicago, 29 kwietnia. Prezydent Cleveland wraz z ministrami przybył tu, witany entuzjastycznie.

Madryt, 29 kwietnia. Na wyspie Kubie wybuchły rozruchy. Wyślano wojsko przeciwko powstańcom.

Madryt, 30 kwietnia. W Jerez przyaresztowano około 100 robotników podejrzanych o zamiar wywołania rozruchów w dzień 1 maja.

Chrystiania, 29 kwietnia. Prawdopodobnymi członkami gabinetu Stranga będą: Motzfeldt, ministerstwo stanu w Sztokholmie; prof. Hagerup, sprawiedliwości, Bonnevie albo pastor Knabren z Dramen, oświaty; P. Nilsen z Homar publiczne roboty; P. Nilken z Kragelø albo kapitan Olsson, wojny, Thorne, sprawy wewnętrzne.



Józef Bliziński.

Smutną otrzymujemy wieść z Krakowa. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł tamże w sobotę twórca „Pana Damazego“, ś. p. Józef Bliziński — jeden z najznakomitszych komedyopisarzy naszych, którego imię obok nazwiska Fredry ojca, ozdoba będzie scen naszych i chlubnie świecić będzie na kartach nowszej literatury naszej dramatycznej.

S. p. Józef Bliziński urodził się w Warszawie dnia 9 marca 1827 roku i tu uczęszczał do gimnazjum gubernialnego, które ukończył w roku 1843, poczem zapisał się na kursa prawa. W roku 1845 przeniósł się na wieś do odziedziczonego majątku w powiecie wrocławskim i gospodarował przez czas dłuższy. Już wówczas zaznaczyło się jego zamiłowanie do sceny. W roku 1847 wystawił teatr warszawski tłumaczoną przez Blizińskiego jeszcze w roku 1843 komedijkę z francuzkiego. Z pracą oryginalną wystąpił Bliziński dopiero w roku 1860. Była nią jednoaktowy wierszowany obrazek sceniczny p. t. „Imieniny“, drukowany w ówczesnej „Gazecie Codzienniej“. Zamilkł następnie przez lat dziesięć, ale tylko o tyle, że nie pisał nic dla sceny, wypełniając czas ten pisaniem nowelek i powiastek, drukowanych w rozmaitych czasopismach. W roku 1871 przeniósł się do Warszawy, ogłosił drugą z rządu komedijkę pod tytułem „Przeznana mama“, stojącą bez porównania wyżej od poprzedniej, lecz jeszcze daleką od późniejszego jego arcydzieła. W roku 1873 występuje z genialną jednoaktówką „Marcowy kawaler“, która zdobywa autorowi jednym zamachem wielkie imię w polskiej literaturze dramatycznej. W latach następnych napisał jednoaktówkę „Ojczulek“ (później przerobioną na dwuaktową komedijkę p. t. „Uczuciowi“), dalej jednoaktówkę „Chleb ludzi bodzie“ (także p. t. „Maćkowe swaty“).

W r. 1876 przeniósł się Bliziński do Galicji, gdzie nabył wieś Bóbrkę w powiecie liskim. Gospodarował tu przez lat 12, walcząc ze zmagającymi się kłopotami i potrzebami materialnymi. Czas ten jest zarazem epoką powstania największych arcydzieł jego. Tu napisał najznakomitszą komedijkę swoją, odznaczoną na konkursie krakowskim w roku 1877 p. t. „Pan Damazy“, która się na scenach polskich cieszy dotychczas prawdziwym powodzeniem. Po „Damazy“ nastąpiła znów jednoaktówką „Mąż od biedy“, a w r. 1881 czteroaktowa komedija „Rozbitki“, której przerobieniem, zwłaszcza aktu czwartego, zamierzał się zająć krótko przed ostatnią chorobą. Opowiadał też już, że ma już gotowy cały plan przeróbki, plan świetny, który śmierd udaremnia. Na r. 1883 przypada jednoaktówką „Ciotka na wydaniu“, dalej na r. 1886 czteroaktówką „Karyewicz“ (później zamienioną na „Szach i mat“), następnie „Opiekun w złotych“ i czteroaktówką, napisaną do spółki z Zygmuntem Sarneckim „Lekkość“.

W r. 1889 występuje z prawdziwą perłą swęj twórczości p. t. „Dzika różyczka“, wieściu w bieżącym roku z komedijką „Chwast“, graną dotychczas tylko we Lwowie.

Działalność literacka Blizińskiego nie wyczerpuje się w teatrze. Tłumaczył powieści Dumasa i Févala, wydał trzy tomy nowel „Dziwolagi“, z ilustracjami Koszrzewskiego, Warszawa, 1876 — „Nowe humoreski“, Lwów, 1885 — „Nowele“, Wiedeń, 1890. Był współpracownikiem „Encyklopedyi powszechnej“, a na polu językoznawstwa pracował wiele i rzetelne położył zasługi. W r. 1888 wydał w Krakowie doskonałą z tego zakresu książkę p. t. „Barbarzyńcy i dziwolagi“; świeżo właśnie otrzymał od niego p. Karłowicz dla wydawnictwa „Wist“ liczne materiały, uzupełniające Lindego. Przygotowywał na podstawie materiałów Brzozowskiego duży słownik przysłów polskich. Wreszcie zbierał Bliziński materiały do hydrografii polskiej.

Znakomity krytyk literatury Piotr Chmielowski następującymi słowami ocenia wartość literacką komediji zmarłego: „W ogóle widowia komediji Blizińskiego jest szczupłą: obracamy się tu ustawicznie wśród warstwy szlacheckiej, jakby w zaczerpniętym kole, ale to, co w nim widzimy, tak nam dobrze przypomina obyczaj nasze i nalogi, nasze pojęcia i uczucia, a tak dosadnie częstokroć, tak charakterystycznie zawsze autor umie je przedstawiać, że niepodobna w nim nie uznać wybornego znawcy swego społeczeństwa i niepospolitego talentu.“

Na pierwszą wiadomość o śmierci znakomitego komedyopisacza, ukonstytuował się w Krakowie komitet, złożony z literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych pod przewodnictwem prezesa Koła literacko-artystycznego, p. Juliusza Kossaka. Komitet odbył w sobotę pierwszą wspólną naradę i wybrał ściślejszą komisya, mającą się zająć urzędzeniem pogrzebu. W skład tej komisji wchodzi, oprócz p. Juliusza Kossaka, jako przewodniczącego, pp.: Bałucki, Ehrenberg, Kleczkowski, Orłowski i Sarnecki. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Zabalsamowania zwłok zmarłego dokonał profesor Browicz.

Cześć pamięci zmarłego, spokój jego duszy!

Towarzystwa i Spółki.

* **Wystawa** rólniczo-przemysłowa Kółka rólniczego w Kórniku otwartą będzie dnia 3 maja o godzinie 10 przed południem. Wstęp na wystawę za opłatą 25 fen. od osoby.

Zarząd Kółka.
Dr. Celichowski.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek, 1 maja.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Prokurator Schütz w Tyłży przeniesiony został w tym samym charakterze do Poznania.

* **Działaj rano** o godzinie 8^{1/2} odprawił w kościele Panny Maryi ks. kanonik Kubowicz mszą św. dla pielgrzymów, którzy dzisiaj po południu o godzinie 3 minut 37 wyruszą w podróż do Rzymu. Pielgrzymów obojg płci zebrala się też w kościółku Panny Maryi znaczna liczba, a nadto sporo znajomych, krewnych i przyjaciół. Z księży widzieliśmy: ks. kanonika Pędzińskiego, ks. kanonika Jedzinka, ks. proboszcza Wilczewskiego ze

Szamotuł, ks. proboszcza Skąpskiego z Lubasza, ks. komendara Spätha od Franciszkanów, przewodnika pielgrzymki, księdza profesora Surzyńskiego, księdza proboszcza Wadzyskiego z Duszniak i innych. Po mszy świętej przemówił do pielgrzymów w porządku słowach ks. kanonik Kubowicz i do głębi wzruszył słuchaczy. Ubolewamy mocno, że nie możemy tych prawdziwie wznieśliwych słów podać choć w streszczeniu — niestety musimy się ograniczyć na zaznaczeniu, że czcigodny mówca przedstawił w pierwszej części niezwykle znaczące Rzymu w dziejach ludzkości, w drugiej przebiegłszy po krótkie wspaniałe pamiątki, jakie pielgrzymi w tym wiecznym grodzie na każdym kroku spotykać będą — sławili wreszcie szczęście pątników, mających oglądać Ojca św., który wszystkie narody umiłował swem wielkim sercem, ale szczególniejszą ukochał nasz biedny naród... W końcu odmówił ukochał nasz biedny naród... W końcu odmówił przepisane rytuałem modlitwy, udzielił ks. kanonik pątnikom błogosławieństwa.

Pątników jest w ogóle stu, pomiędzy niemi 20 kobiet i 22 duchownych; reprezentowane są wszystkie stany: wieśniacy, mieszczenie, inteligencja i obywatelstwo wiejskie.

Pielgrzymi pojadą na Wiedeń, Semering, Pontebe, Wenecya, Padwę, Bononia, Lireto, Foligno, Asyż i staną dnia 8 maja o godzinie 10 wieczorem w wiecznym mieście. Audyencya u Ojca św. odbędzie się w poniedziałek 15 maja — nazajutrz powrót do domu na Florencyę, Padwę itd. W pielgrzymce bierze także udział redaktor naszego pisma Dr. Maksymilian Kantecki.

Pątnikom życzymy szczęśliwej drogi i pomyślnego powrotu.

* **Wydany** został nowy zeszyt do zestawienia biletoń okrężnych. Cena wraz z kartą poglądu 85 fen., bez karty 70 fen.

* **Tutejsi** socjalni demokraci zamysłali urządzać uroczystość mająwą w dniu wczorajszym na sali hotelu saskiego. Na zebraniu tém mieli przemawiać agitatorzy Schulz z Wrocławia i Morawski z Berlina. Tymczasem gospodarz przekonawszy się o zdródnosci zebrania, odmówił wynajęcia na cel ten sali. Socjaliści zgromadzili się atoli po południu na ulicy wrocławskiej, lecz dowiedziawszy się o odmówieniu lokalu przez gospodarza hotelu saskiego, rozeszli się na wezwanie policyi spokojnie. Około 60 do 70 z nich podążyło ztąd wprost do lokalu Steuera przy ulicy Zwierzynieckiej, gdzie zabawili z pół godziny, dopóki ich gospodarz z lokalu nie wyprosił. Ztąd udali się na ulicę św. Wawrzynca (Jeżyce), gdzie krótki czas zabawili. Mówi nigdzie nie wygłaszano i wykroczono też nigdzie nie było.

* **Wystawa** sztuk pięknych w teatrze naszym na jakiś czas dla ustawienia nowo nadeszłych obrazów zamknięta.

* **Każdego** piątku wychodzi spis posad, które otrzymały mogą wysłużyć żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnej (Civildienstbescheinigung). Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiej.

* **Właściele** kamienie przy ulicach Berlińskiej, Wiktorji i św. Pawła zdecydowali się również utrzymywać prywatnego stróża nocnego. Stróż ten był dawniej miejskim stróżem nocnym.

* **Serenada**. W niedzielę rano grała muzyka wojskowa przed domem p. Liszkowskiej przy alei Wilhelmskiej, zapewne dla którego z wyższych dygnitarzy wojskowych. Wyborna orkiestra popisywała się doborem sztuk. Między innymi odegrano też dwa chorały polskie: „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polsko“. Tempo ostatniej pieśni było zbyt przyspieszone.

* **Słowiki** już powróciły do nas.

* **W Jeżycach** przejechał w piątek parobek z Sądów czterol-stopniowy chłopca; kółka przesyła dziecku przez głowę, tak, że śmieć bezwzględnie nastąpiła.

* **Teatr polski** w Trzemesznie. W czwartek dramat historyczny Juliana z Paradowa: „Przeor Paulinów czyli obrona Człostochoy“.

* **Trzeleń**. Żarnice grasują tu epidemicznie. Z 500 dzieci szkolnych choruje blisko 300, tak, że z rozporządzenia fizyka powiatowego, dr. Döpnera, wszystkie szkoły pozamykano.

* **Znin**. Trzech chłopców znalazło na polu korzenie cykaty, a sądząc, że to marchew, zjedli je, wskutek czego dwóch z nich niebawem zmarło wśród okropnych boleści. Trzeci jest jeszcze przy życiu, lecz jest mało nadziei, aby go można uratować.

* **Bydgoszcz**. „Straż polska“ donosi, że policya nie pozwoliła Towarzystwu Polek w Bydgoszczy na odegranie teatru amatorskiego. Policya odpowiedziała na odczonne podanie z dnia 7 kwietnia, że na publiczne przedstawienie, gdzie wstępne się pobiera, pozwolenia nie udziela. Podobne wiadomienie otrzymało Towarzystwo Przemysłowe i Czeladź katolicka. (Czy wszelkie formalności zostały uskutecznione? Jeżeli to się stało, to policya nie może odmówić pozwolenia).

* **W Dębem**, parafi luba-kięj, zrodziła zona tamtejszego sołtysa trojeta — wszystko chłopcy. Jeden z nich umarł, dwoje żyje.

* **Chełmińska** dycepcya. [Dnia 25 b. m. o godzinie 6^{1/4} nad wieczorem zmarł ksiądz Dionizy Schmidt, proboszcz w Jeżelcu pod Tucholą, w niemal skończonym 61 roku życia a 38 kapłaństwa. R. i. p.

* **Ślub**. W poniedziałek dnia 25 kwietnia pobłogosławiony został w Szamotułach w kościele farnym związek małżeński pomiędzy panem adwokatem Galonem z Koronowa a panną Ludwiką Dukiewiczówną z Szamotuł. Aktu ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz ksiądz Wilczewski w asystencyi ks. proboszcza Tredera z Koronowa i ks. Barzyńskiego z Szamotuł. Od ołtarza przemówił w serdecznych słowach ksiądz proboszcz Wilczewski.

* **Toruń**. Flisyacy przekradają się starają około Silna przed rewizya choleryczną, a następnie wchodzą przeciw zakazowi do miasta. W piątek aresztowano dwóch takich wraz z żydem szyprem i oddano prokuratorji. Niech wiedzą, że to zagrożone karą aż do dwóch lat więzienia jako naruszenie środków ostrożności przeciw szerzeniu się zarazy.

* **Pelplin**. Były wikary tumski i rządcza parafii pelplińskiej, ksiądz Jan Polachowski, przeznaczony pierwotnie do Linowa, został mianowany administratorem parafii kielbasińskiej w dekanacie chełmińskim.

* **Nowa opłata**. Od 5 maja pobierana będzie z rozporządzenia naczelnego prezesa Prus Zachodnich od każdej osoby, przepływającej na tratwie granicę w Silnie, opłata dziesięć marek. Osoby parowcami granicę tam przebywające, placą po 1 marce, jednakoż z całego parowca nie więcej, jak razem 5 marek za każdym przejazdem. Przejadający tam granicę na berlinkach i innych łodziach, placą po 1 marce, z całego statku razem naj-

więcej 8 m. Jest to pewnie na koszt zarządzeń cholerycznych, ale dla żeglugi, dla spławu i handlu drzewa ciężar wielki.

* **Kraków**. Doroczne posiedzenie publiczne akademii umiejętności odbędzie się dnia 10 maja. Odczyt będzie miał J. Klaczko: „O św. Franciszku z Asyżu i gotyce włoskiej.“

* **Wrocław**. Dnia 14 maja daje tutejsze Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ wieczorek muzyczny z współudziałem panów Waniora i Gorzelnianskiego z Poznania.

* **Dowożone** z Rosyi mięso świeże wszelkiego rodzaju, masło, tłuszcze nie przetapiane, wyroby z mleka nie gotowane, surowe skóry bydłce i owcze, rogi i kopyta zwierząt odzujących, wlna nie czyszczona, szeszczina muszą mieć poświadczenie, z kąd pochodzą. Przedmioty te można przywozić do Prus tylko koleją. Jedno poświadczenie o pochodzeniu, potwierdzone przez konsula niemieckiego, należy oddać kolei, drugie władzy celnej.

† **Lotar Dargun**, dr. praw i filozofji, dziekan wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim profesor zwyczajny w historii państwa i prawa niemieckiego, członek komisji historycznej i prawniczej akademii Umiejętności, zmarł w sobotę w Krakowie na zapalenie opon mózgowych. Urodził się 7 października 1853 r. w Opawie na Śląsku austriackim, odbył w Krakowie studia gimnazjalne, poczem w roku 1871 udał się do Wiednia na tamtejszy uniwersytet, gdzie w r. 1877 uzyskał stopień doktora filozofji. Zapisal się następnie na wydział prawa w Wiedniu, a zwróciwszy w roku 1880 do Krakowa, uzyskał tu w r. 1881 stopień doktora praw. Habilitował się w uniwersytecie Jagiellońskim z prawa niemieckiego i rozpoczął wykłady z tego przedmiotu w kursie znowym 1882/3; w maju 1884 został mianowany nadzwyczajnym profesorem historii państwa i prawa niemieckiego. Na bieżący rok szkolny wybrany został dziekanem wydziału prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Z prac naukowych zmarłego wymieniamy następujące: „O pokrewieństwie przez same tylko matki u dawnych Germanów“ (Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. historyczno-filozoficzny); „O początkach prawa spadkowego“; „O pierwotnych formach własności“; „Prawo frakońskie i prawo świątów“; „O zabezpieczeniu robotników od wypadków“ (Przeegląd sądowy i administracyjny); „O zastosowaniu etnografii do historii prawa“ (Przewodnik naukowy i literacki); prace w języku niemieckim: „König Heinrich VII.“, „Zum Problem des Ursprungs der Ehe“, „Mutterrecht und Erbschaft“, „Ursprung und Entwicklungsgeschichte des Eigentums“, „Arbeitskapital und Normalerwerb“, „Egoismus u. Altruismus in der Nationaloekonomie“, „Zur Methodik der sociologischen Rechtswissenschaft“ drukował w najpoważniejszych pismach i wydawnictwach fachowych niemieckich, jak *Forschungen zur deutschen Geschichte*, *Archiv für Anthropologie, Zeitschrift f. vergleich. Rechtswiss., Zeitschrift für gesammte Staatswissenschaft, Sociologische Studien, Archiv für öffentl. Recht*.

Nieobliczalną [jest strata, jaką polska nauka ponosi przez śmierć Lotara Darguna, nieobliczalną dla tego, że spodziewać się było można, iż to wszystko, co dotąd zrobił, to dopiero mniejsza część jego pracy. Możemy śmiało nad stratą dla polskiej nauki bolewać nanki: bo Dargun, jak pisze „Czas“ choć z niemieckiej rodziny pochodził, nie tylko żył się ze społeczeństwem naszym, ale wszedł w nie, Polakiem się stał sercem i duszą. Ilekroć rozchodziły się wieści o powołaniu go na jakiś większy uniwersytet niemiecki, Dargun z pewną przykrością mówił o pogłoskach oświadczał, że jest Polakiem i wśród Polaków chce pracować. Cześć pamięci zmarłego!

* **Gazeta Polska**, wychodząca w Berlinie, zamieszcza w ostatnim numerze (nr. 33 z 29 kwietnia) obszerny artykuł, w którym zachęca Polaków mieszkających w Berlinie do wybudowania w tej stolicy domu, w którym odbywałyby się „zebrania, posiedzenia, zabawy, znajdowała się czytelnia pism polskich, mieściło się „Przytulisko“, a może udaboby się urządzić i stały przytułek dla niemogących już pracować Polaków, lub też ochronkę dla sierot polskich, pozbawionych ojca i matki, żeby nie wyrastały na Niemców, jak to ma miejsce obecnie.“ „Gazeta Polska“ oblicza, że Polaków w Berlinie jest 80,000 i twierdzi, że się opiera na zdaniu urzędników biura statystycznego.

* **Ślub**. W sobotę dnia 29 kwietnia pobłogosławił ks. Lizak w nadwornym kościele w Dreźnie związek małżeński swęj siostry Maryi z nancycelem wyższym królewskiego zakładu głuchoniemych w Berlinie, p. Augustynem Bludan.

* **Kalendarz**. Jutro we wtorek dnia 2 maja św. Anatazego B. Wschód słońca o godzinie 4 minut 28. Zachód o godzinie 7 minut 26.

Składki.

* **Na Unitów** w guberni Orenburskiej do dyspozycyi ks. profesora Dr. Chotkowskiego:

Ksiądz prob. Cieślewicz z Lubasza 1 rubla.

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 maja 1898 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	29	1	28
Pszelica słabiej	158	157	50
na maj-czerwiec	158	157	50
na wrzes.-paźdz.	158	157	50
Zyto słabo.	139	139	50
na maj-czerwiec	139	139	50
na wrzes.-paźdz.	139	139	50
0lej rzep. słabo.	50	50	50
na maj	50	50	50
na wrzes.-paźdz.	50	50	50
Okowita stalej.	37	37	30
eksportowa	37	37	30
na maj	37	37	30
na wrzes.-lipiec	37	37	30
na lipiec-sierpień	37	37	30
na sierp.-wrzesień	37	37	30
spółczywa	50	50	50
na maj-czerwiec	148	148	50
Wypowiedziano:	148	148	50
żyta węg. 1.	30,000	380,000	
spoz.	0,000		

Szczecin, 1 maja 1898 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	29	1	28
Pszelica niez.	155	155	50
na maj	155	155	50
na czerw.-lipiec	155	155	50
Zyto stalej.	136	136	50
na maj	136	136	50
na czerw.-lipiec	136	136	50
0lej rzep. spok.	50	50	25
na maj	50	50	25
na wrzes.-paźdz.	50	50	25

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Wiktorija ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

P. prof. dr. Smolka w Krakowie swoje prace: 1) Sprawozdanie z prac archiwalnych w Archiwum watykańskim i innych archiwach rzymskich za rok 1892 złożone Komisji hist. akad. um. na posiedzeniu dnia 28 lutego 1893. 2) Stycyna naukowa polska w Paryżu, Kraków, 1893.

P. S. Zeyland w Poznaniu: 1) Pfeil W. dr. Forstbenutzung und Forsttechnologie. Leipzig, 1858. 2) Hundeshagen J. Ch. dr. Forstlere Gewerbelehre. Tübingen, 1843. 3) Pfeil W. dr. Neue vollständige Anleitung zur Behandlung, Benutzung und Schätzung der Forsten, 2 tomy. Berlin, 1855. 4) Hundeshagen J. Ch. dr. Lehrbuch der Forst-Polizei, Tübingen, 1859. 5) Pfeil W. dr. Anleitung zur Ablösung der Wald-Servituten. Berlin, 1854. 6) Cotte L. Lekcje elementarne fizyki, hydrostatyki, astronomii i meteorologii. W Warszawie, 1809. 7) Lacroix. Geometria. Część I. W Warszawie, 1813.

P. Witold Leitgeber swoje prace: 1) Berek Josielowicz. Szkice z życia żyda patrioty. Z portretem. Kraków-Podgórze, 1892. 2) Spółka literacka. Fraszk sceniczna w jednej odsłonie. Kraków-Podgórze, 1893.

P. F. Schwartz dr., asystent archiwalny w Poznaniu swoją pracę: Ein Kostener Nachlass-Inventar aus dem Jahre 1603.

P. dyrektor dr. Otto Meinertz w Poznaniu: Jahresbericht des Königl. Marien-Gymnasiums zu Posen für das Schuljahr 1892/93. Posen, 1893. 2) Welche Aufgaben hat das Lehrbuch beim naturkundlichen Unterricht zu lösen etc. von dr. Fritz Pfuhl. (Beilage zum Jahresbericht.)

P. dyrektor prof. R. Heidrich w Nakele: Königl. ches Gymnasium zu Nakel 1893. Programm.

P. prof. dr. St. Karwowski w Głubczycach rozprawy swoje: Beziehungen der Reichsgräfin von Oppersdorff auf Ober-Glogau zu den Königen von Polen. Leobschütz, 1893.

P. Kazimierz Broeckere w Pleszewie: 33 dzieł ulotnych i broszur w językach polskim, niemieckim i fran-

czym, pomiędzy temi kilka druków polskich z 18 stulecia.

N. N. w Pile: Königliches Gymnasium zu Schneidemühl. Ostern 1893. XXIV. Jahresbericht. Schneidemühl, 1893.

P. S. Dickstein w Warszawie prace swoje: 1) Sur les decouvertes mathématiques de Wronski. 2) O szeregach lagorytmowych Wronskiego.

P. Pepliński A., sekretarz i tłumacz sądowy w Ostrowie, prace swoje: Verzeichniss sämtlicher Ortschaften im Landgerichtsbezirk Ostrowo. Ostrowo, 1888.

P. J. Liszkowski, dyrektor Spółki ziemskiej w Poznaniu: Sprawozdanie z czynności w roku 1892. Poznań, 1893.

Redakcja Kwartalnika Historycznego we Lwowie: Tomasz Pirowskiego Relatio status Almae Archidiececesis Leopoliensis, wydł Kornel Juliusz Heck. We Lwowie, 1893. (Materiały historyczne. Tom II.)

P. dr. Fr. Chłapowski w Poznaniu: 1) Jaśkowski J. Nep. Poezye z portretem autora. Kraków, 1883. 2) Schachzeitung. Berlin. Luźne numera z lat 1847, 1848, 1849, 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858.

P. hr. Posadowski-Wehner w Poznaniu: Bericht über die Provinzial-Irrenanstalt in Owiński, die Zeit vom 1. April bis 31 März 1892 umfassend.

Dr. Bolesław Erzepli,

konservator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 kwietnia

BAZAR. Pani hr. Cielecka z Galicyi, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Mielżyński z Pawłowic, Czarnecki jun. z Ruska, Skarżyński z Miedzianowa, Taczanowski z Chwałęcina, Horwat z Gorzyce, Sienicki z rodziną z Pyzdry, Preibisz z Drzazgowa, Skrzydlewski z Poznania.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Konopiński z Warszawy, pani mecenasowa Głogowska z siostrą z Rawicza, St. Szódrski z Zegrowa, Schreiber Wyrzycka, Kirmes z Kolonii, Appel z Berlina, Loewenthal z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Klat z Górzna, Skrzydlewski z Mechlina, pani hr. Mielżyńska z rodziną z Wielkiej Łęki, hr. Szembek

z żoną z Siemianic, hr. Bandissin z żoną z Keyni, Moszczeński z Graboszewa, Podlaszewski z Parchania, dr. Holcer z Szubina, pani Henry z Paryża, Wlazłowski z Mościewa, pani Müller z córką z Sedziwojowa, pani Plachecka z Swiecia, pani Rode z Galicyi, Łukomski z Wiześni, Kneift z Prus Zachodnich, Wiesengrund z Frankfurta nad Menem, pani Rosenberg z córką z Wschowy, Markwald z Joachimsthalu, Heikerodt z Magdeburga, Hennig z Wrocławia, Gross z Szczecina, Jacobsohn z Berlina.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1098)

"VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich głównych ośrodkach handlowych są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 29 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż spędzono 4459 sztuk bydła rogatego (101 duńskich i szwedzkich), 4938 sztuk trzody chlewniej, 1186 cieląt, 12572 skopów. — Bydło rogate. Interes był spokojny przy dobrym ekspozycie. Wszystkie rozkupiono. Około 2000 sztuk należało do I i II gatunku. Płacono za gatunek I 55 do 58 mk., za gatunek II 47—53 mk., za gatunek III 39—43 mk., za gatunek IV 38—37 m. za 100 funt wagi miesięj. — Trzoda chlewnia. Przy spokojnym handlu i stosunkowo dobrym ekspozycie sprzedano wszystko po cenach pociągających. Płacono za gat. I 56—57 mk., za wyborowe wyżej, za gatunek II 54—55 mk., za gatunek III 50—53 mk. za 100 funt, przy 20 pret. tary za sztukę. Cielęta. Handel był powolny. Płacono za gatunek I 56—61 fen., za wyborowy towar wyżej, za gatunek II 50—55 fen., za gatunek III 40—49 za funt wagi miesięj. — Skopy. Chociaż podaż była mniejsza, jak w zeszłym tygodniu, to jednakże z interes był bardzo powolny, ceny pozostały niezmiennione i wszystkie nie rozsprzedano. Płacono za I gat. 35—38 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 42 fen., za gatunek II 30—34 fen. za funt wagi miesięj.

Waga mięsa jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zapłacono za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 1 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pochm. Oko wita: cicho.

Cena wyprawd. —, Wypowiedziano —, w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,10 mrk., 70-ta 34,50 mrk., maj 50-ta 54,10, 70-ta 34,50, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mrk. w miesiącu bez beczki 50-ta 54,10 m., 70-ta 34,50 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 1 maja 1893.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośredni	połedni
Peszczaka 100 kilog.	15 60	15 20	14 80	—
Zyto	12 80	12 60	12 40	—
Jęczmień	14 20	12 90	—	—
Owies nowy	14	13 40	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Bzopik	—	—	—	—
Łubin 60ty	—	—	—	—
niebieski	—	—	—	—

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1893 roku.

Ochodzą.	Przychodzą.	Ochodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.	Poznań-Wrocław.	Poznań-Berlin-Guben.	Poznań-Ostrowo-Kluczbork.
6,40 rano.	4,30 rano.	4,40 rano.	3,30 rano.
10,27 przed poł.	7,33 rano.	10,21 przed poł.	8,12 rano.
12,42 w poł.	10, 1 przed poł.	3,35 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy)	(z Rokietnicy)	6,54 wiecz.	10,18 przed poł.
3,22 po poł.	3, 5 po poł.	8,17 wiecz.	2,12 po poł.
3,18 po poł.	6,10 wiecz.	(do Leszna).	5,39 po poł.
4,51 po poł.	(z Rokietnicy)	1,32 rano.	12, 6 w nocy.
(do Rokietnicy)	6,38 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
7, 8 wiecz.	7,47 wiecz.	1,34 w nocy.	3,32 rano.
(do Rokietnicy)	1,12 w nocy.	4,49 rano.	8,50 rano.
8,12 wiecz.		10,26 przed poł.	2,29 po poł.
12,28 w nocy.		4,16 po poł.	5,36 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	Poznań-Pla.	Poznań-Września-Strzałk.	
3,42 rano.	8, 2 rano.	4,54 rano.	8,57 rano.
6,40 rano.	(z Gniezna).	12, 3 w poł.	3,21 po poł.
10,27 przed poł.	10,12 przed poł.	5,45 po poł.	9,32 wiecz.
3,21 po poł.	3, 7 po poł.		
7, 7 wiecz.	6,46 wiecz.		
10,32 w nocy.	10,51 w nocy.		
(do Gniezna).	1,24 w nocy.		

Dnia 20 kwietnia r. b. w południe na plebanii w Kamieńcu pod Grodzkiem zakończyła, opatrzona śś. Sakramentami, żywot dożył w 89 roku życia ś. p. (1658)

Emilia z Seyfriedów Krzyżanowska.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę dnia 3 maja o godz. 10 w kościele Kamienieckim, potem eksportacja ku Poznaniu; w czwartek zaś o godz. 10 z rana odprowadzenie zwłok z przed bramą berlińskiej do grobu rodzinnego na starym cmentarzu Frynym.

W smutku pograżone dzieci.

W sobotę 29 kwietnia r. b. o godzinie 1/3 do szóstej wieczorem zmarł, opatrzony śś. Sakramentami, po długich cierpieniach nasz najdroższy mąż i ojciec ś. p.

Stanisław Łabędzki

przeżywszy 89 lat.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek rano o godzinie 10 w Zaniemysli, o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżone

Żona z dziećmi.

Zaniemysł, dnia 1 maja 1893.

Marienburg.

Dr. Zygmunt Dobieszewski

praktykuje w obecnym sezonie, jak od lat dwudziestu. (1655)

Wróciłem z podróży i podjąłem na nowo moją praktykę

Mallachow, lekarz-dentysta

(1654) Ulica Wiktoriji nr. 6.

CZYTANIA MAJOWE

połącza

Księgarnia Katolicka w Poznaniu, Rynek nr. 53 a mianowicie:

X. Sowińskiego Na chwałę Maryi 1,00 X. Hołowińskiego Miesiąc Maj 0,70
X. Jęłowickiego Miesiąc Maryi 1,50 X. Pleszczyńskiego Wykł. litanii 1,00
X. Kłoczowskiemu Nowy maj 0,90 O. Prokopa Maj. Witaj Królowi 1,00
X. Nowakowskiemu Miesiąc Maj 0,80 — Majowe Zdrowia Marya 0,80

Prócz tego mamy wiele innych czytań majowych, oraz wszystkie wydane dotąd przez X. Krukowskiego. Na życzenie przesyłamy do wyboru.

Młodzieńca

z odpowiednim wykształceniem, pragnącego zapoznać się z prowadzeniem interesu spółkowego, przyjmie jako **wolontaryusza** podpisany Bank. — Zgłaszać należy się do Zarządu Banku, Stary Rynek 73. (1648)

Bank Przemysłowców

Dr. Grodzki.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung sollen die im Grundbuche der Stadt Posen, Vorstadt Fischerei Band VII. Blatt No. 167 und 168 auf den Namen des Agenten **Wladislaus Szafarkiewicz** zu Posen eingetragenen in der Schützenstrasse No. 19 und 20 belagerten Grundstücke (1650) am **23-ten Juni 1893** Vormittags **9 Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Sapienplatz No. 9, Zimmer No. 8 versteigert werden.

Das Grundstück No. 167 ist mit 4800 Mrk. Nutzungswert, das Grundstück No. 168 mit 5340 Mark Nutzungswert zur Gebäudeteiler veranlagt.

Posen, den 15 April 1893.

Königliches Amtsgericht.

Wyprzedaż sądowa.

Należące do masy konkursowej **S. Sobieskiego** zapasy towarów: stare wina węgierskie, bordeaux, refleksie i mozelkie, madere, portwein, sherry i miód; franc. likiery, prawdziwe ruskie herbaty, biszkopty i eleganckie bombonierki jako i najlepsze cukierki wyprzedaje się w lokalu handlowym w Bazarze, Nowa ulica 7/8 po **znacznie niższych cenach.** (1651)

Zawiadowca konkursu
Karol Brandt.

Porter Marcowy

z browaru Barclay Perkins & Co. w Londynie oraz (1659)

Pale Ale

w skrzynkach po 50 i 100 butelek

Kawy wyborne

surowe i palone

HERBATY

przedniej i znaniej dobroci

Ryż

na 2-gi stół

Smolec

dla czeladzi

poleca najtaniej

J. Smoczyński

Św. Marcin 27,
naprzeciw ulicy Bismarka.

Obrazki do I-szej Komunii św.

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Langenau

(w górach Kłodzkich. — Stacja kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde). Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem-m). Uroczyste położenie.

Zdrowie żelaziste: do picia i kąpiele. Źródło Emilli zawiera, podług ostatniej analizy tajn. radcy rejenc. Prof. Dr. Polecka, 5 cgr. żelaza na litr wody; należy zatem do najsilniejszych źródeł żelazistych w Szlązku.

Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do borowin marlenbadzkich. — Nowo urządzony basen i tusze

Kuracje: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju niedokrwiłości i złym składzie krwi, przy chorobach kobiecych, przy cierpieniach nerwowych i reumatycznych.

Koncerta 2 razy dziennie, reuniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. (1652)

Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franco.

Zarząd kąpielowy.

Nowości

w wełnie i jedwabiach

na porę obecną nadeszły i poleca po cenach możliwie najniższych (1668)

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.

Szwalnia moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materyalu.

Krój dogodny.

Próby wysyłam na żądanie.

Wielebny księżom Proboszczom i Rządcom kościołów man zaszczyt donieść jak najprzejmiej, że powiększywszy znacznie mój skład sprzętów kościelnych p. lecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: Mostranycy w różnych stylach pszki do komunikantów i hostyi, Kielichy z patenami, uozynia do Olejów św. pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego pomysłu konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turbylarze z łożkami do kadziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazami, lichtarze z brzozy, mosiądzu i alfidny; dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprowadzam fabryk, a zadawalniając się miarą w tym zakresie, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencyi dorównać.

Szanownym dozorum kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, utawiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę. (1185)

Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. Stark w Poznaniu

specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych. Wilhelmowska ulica 21.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na osie patentowane, Dwusiarczyk wapna, Makuchy lniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne. (1561)

Zakład tapicersko-dekoracyjny

Stanisł. Brykczynskiego

59. Poznań, Śty Marcin 59.

poleca się do wykonywania wszelkich prac tak pod względem robót wysocelanych jako i dekoracyjnych po możliwie niskich cenach w miejscu i na prowincyi. Również poleca na obecną porę **markizy** nad okna i balkony prosząc uniżenie o łaskawe zlecenia. (1678)

Do budowli

żelazne I podciagi stare szyny kolejowe słupy lane okna żelazne gwoździe drutowe okucia do drzwi i okien przybory żelazne do pieców i kuchni kachlanych piece żelazne w wielkim wyborze i po cenach takich poleca. (1132)

T. Krzyżanowski,

hurtowny handel żelaza Poznań, Szewska ulica nr. 17,

Urządnik gospod.

obecnie 4 lata w miejscu, kawaler, lic. 26 lat, z dziesięcioletnią praktyką, z dobrmi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 lipca. Zgłoszenia przyjmują Eksk. Kuryera Poznań. lub też posilagernd S. S. Nr. 12. Kl. Czyste (West-Preussen). (1653)

Organista

kawaler, biegły w swoim zawodzie, znajduje miejsce w **Grodziszczku pod Niekla.** (1652)

Znany nasz obraz religijno-narodowy

„3 Maj”

opuscił prasę w V wydaniu i ofiarujemy go za 75 fen. za egzempl. Sprzedającym odpowiedni rabat.

S. Bendiewicz i Sp.,

Pleszew. (1634)

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. nr. 7. Zakład artystyczny, specjalność (1639) oszklenia kościołów. Ceny tanie.

Miode do rozplodu zdalne

stadniki

rasy simmentalskiej ma na sprzedaż

Dominion Piano

odległe o 20 minut od dworca kol. w Kościanie. (1641)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agentów **LIHTA** w Poznaniu, założona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.